

LO' TIRCAH ZNACZY: „NIE BĘDZIESZ ZABIJAŁ”

W książce Pinchasa Lapide pt. *Kazanie na Górze — Utopia czy program* znalazłem cytowane przezeń przejmujące zdanie wzięte od Rabięga Natana: „Każdy, kto nienawidzi swego bliźniego, ten Boga usuwa ze świata” (s. 54). Przyznam, że zdanie to mocno mnie poruszyło i myślę, że zawiera ono znakomity, syntetyzujący komentarz wypowiedzi, jaką czytamy w Mt 5, 21-26.

Problem zabójstwa powraca obecnie coraz częściej na łamy prasy, różnych opracowań popularnych i naukowych dyskusji. Nie może tego nie zauważyć biblista, tym bardziej, że właśnie w Księgach natchnionych znajdujemy stosunkowo liczne wypowiedzi na ten temat. Są to sformułowania prawne, są opowiadania zachowań, są maksymy i pouczenia. Nie sposób omawiać wszystkie te teksty. W niniejszym artykule pragniemy podjąć niektóre zagadnienia, jakie się nasuwają podczas lektury, dokonanej przez samego Jezusa, wykładni zakazu zabójstwa, zamieszczonej w *Kazaniu na Górze* (Mt 5, 21-26).

1. Zapis zawierający interpretację piątego przykazania *Dekalogu* rozpoczyna się od przytoczenia samego przykazania — „nie będziesz zabijał”, zamieszczonego w Wj 20, 13, oraz w paralelnym Pwt 5, 17. Sformułowanie *lo' tircah* (nie będziesz zabijał) składa się z dwu członów: przeczenia *lo'* oraz wyrażenia określającego przedmiot zakazu — *tircah*. Jest to sformułowanie apodyktyczne, rezerwowane słowu pochodzącemu wprost od Boga, i jest zobowiązaniem do absolutnego posłuszeństwa temu zakazowi ze względu na autorytet Osoby mówiącej. Dekalogowy zakaz zabójstwa zobowiązuje zarazem do stałego przestrzegania go bez względu na czas i okoliczności.

Przeczenie *lo'* jest bardzo mocne i oznacza, że nie można stosować od zakazu żadnego wyjątku, gdyż trzeba je rozumieć: *nie; nigdy*; w żadnym wypadku, w żadnej sytuacji, bez jakiegokolwiek wyjątku! Do takiego przestrzegania zakazu zobowiązany jest każdy, kto przyjmuje na siebie prawo przymierza: „Bóg oznajmił wam swe przymierze, gdy rozkazał wam pełnić Dziesięć Przykazań” (Pwt 4, 13); „Oto krew Przymierza, które Jahwe zawarł z wami na podstawie wszystkich tych Słów” (Wj 24, 8). Przymierze to realizowane być powinno przez każdego z osobna: znamienne,

że przykazanie sformułowane zostało w drugiej osobie liczby pojedynczej!

Czasownik *racah* występuje 46 razy w Starym Testamencie i określa czynność mordowania, mordercę, mord; określa też sprawę czynu zwanego zabójstwem. Chodzi tu o czyn świadomy, różny od czynu przypadkowego. Jest to czyn motywowany zamiarem wyrządzenia wielkiej krzywdy. Nic więc dziwnego, że są przypadki określające czynność pozbawienia kogoś życia, które jednak nie mają tej kwalifikacji, jaką posiada omawiany przez nas czasownik *racah*. Kiedy bowiem dochodzi do zabójstwa na wojnie, wtedy używa się czasowników *nakah* — *haram* (= zabijać, niszczyć). Przegląd różnych tekstów, w których użyto określenia oznaczającego zabójstwo dokonane z premedytacją, świadomie, pozwala na rozróżnienie wśród nich takich, które wskazują na działanie z nienawiści, bądź takich, które zostały spowodowane wcześniej żywioną nieprzyjaźnią (Lb 35, 20 n.), albo też bez takiego nastawienia, co jednak nie przeszkodziło, że nastąpiło uderzenie śmiertelne. Zabójcą jest więc każdy, kto z własnych, prywatnych pobudek przerwał w sposób nagły życie drugiego człowieka. Racją takiego czynu jest chęć pozyskania względów potężniejszego sprzymierzeńca (por. Jl 4, 19), spór w kwestiach religijnych (2 Krl 21, 16), chęć zysku (Pwt 27, 25), bądź po prostu nienawiść lub zemsta. Czyn taki określany był zwrotem *šafak dam naqi* = rozlewać krew niewinną (por. np. Przp 6, 17, a także inne teksty: 1 Sm 25, 31; 2 Krl 21, 16; Iz 59, 7; Ez 18, 10; 22, 6. 12. 27 i i.). Wyrażenie to wskazuje zarazem na bezbronność ofiary oraz bezpodstawność postępowania mordercy.

Wypada zauważyć, że w odnośnych tekstach można się doszukać kwalifikacji zabójstwa. Są wśród nich takie, w których się podkreśla świadome dążenie do tego niecnego czynu przez czatowanie na drugiego człowieka (Pwt 19, 11). Może być ono spowodowane nastawieniem uczuciowym, które powoduje niecne działanie, a takim jest ściganie drugiego, podstępne jego szukanie (Lb 35, 20), co dyktowane bywa nienawiścią (Lb 35, 21), nieprzyjaźnią (Pwt 19, 11), a w związku z tym urządzeniem na ofiarę napadu zabranymi w tym celu narzędziami: żelaza, kamieni, drzewa, albo też strącenie ofiary w przepaść, zadawanie ciosów ręką czy innymi niebezpiecznymi narzędziami (Lb 35, 16-18. 20-21). Tych, którzy w ten sposób dokonują zbrodni odebrania życia, słusznie można nazywać: „oto morderca!” (Lb 35, 16; 18, 21).

Zabójstwo mogło nastąpić w nieświadomości (Pwt 4, 42), gdy zabójca nie widział ofiary (Lb 35, 23), a czynu dokonał przez nieuwagę (Lb 35, 11. 15). Owa nieświadomość potwierdzana być

mogła tym, że przedtem nie okazywał on w niczym negatywnego nastawienia do ofiary (Pwt 4, 42; 19, 4. 6; Joz 20, 5) lub też narzędzie zabójstwa przypadkowo wypadło z dłoni lub odcepiło się coś ciężkiego od narzędzia (Lb 35, 23), a ten, kto spowodował śmierć, nie podejmował żadnych podstępnych działań, aby ofiarę schwycić, czy zaskoczyć (Lb 35, 22).

Wyrażenie *racah* nie odnosi się tylko do tych, którzy bezpośrednio spowodowali zabójstwo, ale też do tych, którzy przygotowali lub sprowokowali czyjąś śmierć (o spowodowanie śmierci Uriasza oskarżony zostaje Dawid, chociaż był on daleko od miejsca, w którym ona nastąpiła — 2 Sm 12, 9; por. też 1 Krl 21, 19). Świadczy to, że czasownik hebrajski na oznaczenie zabójstwa ma za przedmiot człowieka; chodzi bowiem o fakt przelania krwi ludzkiej, w odróżnieniu od zwierzęcej.

Teksty Starego Testamentu, w których jest mowa o zabójstwie, zawsze uwypuklają zło moralne i grzeszność popełnionego czynu (por. np. Pwt 22, 26; Sdz 19, 22; Oz 4, 2). Sam Bóg zażąda rozrachunku za takie przestępstwa i upomni się o życie człowieka (Rdz 9, 5-6). Jest to bowiem czyn niesprawiedliwy, będący wykroczeniem przeciw nakreślonemu przez Boga prawu i dlatego wołający o pomstę niebios (Rdz 4, 10; 2 Sm 12, 13). Człowiek nie jest dawcą tchnienia życia, bo pochodzi ono od Boga (Ps 104, 29 nn.). Nie może być ono w dyspozycji człowieka, jego woli; jest ono w gestii Tego, który je dał — Boga. Każde naruszenie tego porządku jest więc wykroczeniem przeciw Bogu.

2. Ta linia myślenia jest podstawą sformułowań nowotestamentalnych, a zwłaszcza słynnej, pochodzącej od Jezusa reinterpretacji starotestamentalnego zakazu: „nie zabijaj” (Mt 5, 21-26). Należy więc wskazać, w jakim kierunku zmierza owa reinterpretacja, czy jest to tylko dopowiedzenie do wymogów znanych ze Starego Testamentu, czy też ich poszerzenie.

Łatwo można dostrzec, że po przytoczeniu przykazania o zakazie zabójstwa, znanego — jak zauważyliśmy — nie tylko z *Dekalogu*, w pierwszym zdaniu wypowiedzi nazywanej zwykle tezą znajduje się dodatek — „a kto by zabił, będzie winien sądu”, który stanowi wolną syntezę przepisów znanych z Wj 21, 12; Kpł 24, 17 (zob. też Lb 35, 16, 18) koordynujących zachowania wobec ludzi, którzy dopuścili się przekroczenia zakazu zabójstwa. Nie mamy tu do czynienia z interpretacją halachiczną, którą spotykamy w dalszych tekstach. Sąd miał na celu dociekanie obiektywnego przebiegu zdarzenia i wydanie wyroku o kwalifikacji kary. Przede wszystkim jednak miał on zapobiec samosądom, które wśród ludów mniej zorganizowanych były sposobem zabezpieczania się

przed zewnętrzną agresją. Samosądów — jak wiadomo — dokonywano w oparciu o znane prawo odwetu, sformułowane w Lb 35, 15-29. Nawet przy najlepszej woli mógł się wkradać do oceny czynów innych osób subiektywizm, który stawał się przyczyną krzywdy wobec niewinnych. Aby temu zapobiec, powstawały oficjalne urzędy do spraw kryminalnych, którym podlegały sprawy wchodzące w zakres określony zakazem zabójstwa. Nie sposób jednoznacznie dowieść, że tego rodzaju urzędy sądowe powstały dopiero w łonie chrześcijaństwa — konkretniej: w gminach powielkanocnych. Wiadomo, że żydowska Miszna (Sanh I, 1) mówi o trzech sędziach, którzy w takowym sądzie pełnili zadania rozstrzygania problemów spornych. Inne starożytne zapiski mówią o siedmiu takich sędziach (Flawiusz).

Godne spostrzeżenia jest to, że o ile w starożytnych przepisach żydowskiego prawa za zabójstwo przewidywana była kara śmierci, to w naszym tekście jest mowa jedynie o „sądzie”. Możliwe, że jest to ślad łagodzenia kar już wśród żydów okresu międzytestamentalnego. Nie zawsze wymierzana była kara śmierci, bo zamieniano ją na różnego rodzaju kary zastępcze, zwłaszcza na kary pieniężne.

Następujące po tym zdaniu trzy wypowiedzi poszerzają znacznie komentarz na temat zakazu zabójstwa. Pochodzi on od samego Jezusa i zawiera podany w formie przykładów opis trzech zachowań wskazujących na nastawienie nieprzyjazne wobec bliźniego. W sformułowanej przez Jezusa wypowiedzi słyszymy, że sąd czeka każdego, kto się gniewa (πᾶς ὁ ὀνειδίζόμενος) na swego brata. Tak więc w wypowiedzi przeniesiony został ciężar odpowiedzialności na przyczynę mordu, którą jest gniew lub i nienawiść. Powstaje oczywiście pytanie, jaki to sąd może podejmować się rozstrzygania sprawy, kiedy ma miejsce gniew, i kiedy wchodzi w grę nienawiść. Wydaje się, że w tym sformułowaniu sądem oceniającym nastawienia wewnętrzne człowieka nie jest żaden ludzki urząd, ale całkiem inna jego instancja; Jezus przenosi bowiem odpowiedzialność w inną sferę: ludzkie sądy nie są w stanie dociec, kiedy ktoś się gniewa czy też nienawidzi, tak że może to być przyczyną zabójstwa. To wszystko ocenić może jedynie Bóg.

Bożemu sądowi podlega zatem gniew na brata, który jest tutaj pojmowany bardzo ogólnie i obejmuje „brata” rodzonego, dalszego krewnego, członka tego samego narodu lub tej samej wspólnoty religijnej. Wszystkie te określenia są brane pod uwagę w cytowanej wypowiedzi.

W Starym Testamencie był wyraźny przepis o niedoprowa-

dzaniu drugiego człowieka do gniewu (por. Kpł 19, 17). Nigdy jednak tego przepisu nie wiązano z piątym przykazaniem. Uzasadnia się to tym, że należyte przestrzeganie zakazu zabójstwa jest nie do pomyślenia bez unikania gniewu i zawiści. Dowodzi to także, że wymagania moralne idą głębiej niż przepisy, które dotyczą czynów i ich zewnętrznej postaci. Można więc stąd wnioskować, że Jezus nie wprowadzał niczego nowego, gdy wypowiadał słowa: „...a ja wam mówię...”, lecz jedynie przypominał, że to, co się dzieje wewnątrz człowieka, ma swój wyraz w czynach zewnętrznych.

Nieprzyjazne nastawienie wewnętrzne człowieka wyraża się wtedy, gdy ktoś „swojemu bratu” (tj. współziomkowi, współwyznawcy) mówi *paká*. Określenie to wymaga wyjaśnienia: semickiego wyrażenia nie przełożono bowiem na język grecki, ale tylko dokonano transkrypcji literami greckimi. Co ono oznacza — nie jest pewne. *Re[j]qa* lub *re[j]kah* oznacza *pusty, zapadły*. Można więc przypuszczać, że chodzi tu o przydomek, w którym zawiera się zarzut o jakimś braku i to braku poważnym. Ten brak przypisywany drugiemu niesłusznie, bezpodstawnie, a nawet wtedy, gdy byłyby po temu podstawy, winien być osądzany przed *synedrium*. Gdy się mówi o *synedrium* w tekstach Nowego Testamentu, ma się na uwadze *synedrium* działające na terenie Jerozolimy, składające się z 71 członków. W naszym przypadku chodzi również o to samo zgromadzenie. Jeśli więc Jezus każe się w takich przypadkach odwoływać do rozstrzygnięć przed tym jedynym trybunałem, to dość łatwo sobie wyobrazić nieosiągalność takiego przedsięwzięcia. Przez takie postawienie sprawy wskazuje On jednak, jak bardzo mocno wyostrza się problem przyczyny przekraczania zakazu *lo' tircah*.

Na problem znieważania bliźnich przez przypisywanie im różnych nieprawości, które charakteryzowałyby ich bezbożność, bądź nieliczenie się ze Stwórcą, czy wręcz wrogię do Niego nastawienie, jak też inne ich przywary, rzucają wiele światła sentencje zebrane przez wspomnianego na wstępie niniejszego artykułu, Pinchasa Lapide, w żydowskim talmudzie. Czytamy w nim np. że pewien nauczyciel Miszny — jeszcze przed Raw Nachmanem, synem Izaaka — wypowiadał się tak: Każdy, kto wobec zgromadzenia spowodował błądność twarzy swojego towarzysza, jakby wylał jego krew. To samo ma miejsce wtedy, gdy ktoś doprowadził drugiego do czerwienienia się jego twarzy. Można to porównać do wewnętrznego wylewu jego krwi. Tak więc każdy, kto doprowadził do blednięcia, bądź do czerwienienia twarzy drugiego człowieka, staje się winnym jego krwi (BM 58b).

Tenże Pinchas Lapide przytacza również inne, bardzo charakterystyczne sentencje w tej materii. Charakterystyczna jest wypowiedź Rabiego Ben Azzaja: Nie możesz powiedzieć, że „skoro ja zostałem znieważony, to i mój bliźni może być znieważony” ...Jeśli ty się tak zachowujesz, to wiedz, że znieważasz Tego, który stworzył go na swój obraz. Nie bez racji w wyjaśnieniu do *Księgi Wyjścia* 20, 26 powiedziano: Jeżeli z powodu kamieni prowadzących do ołtarza, które nie mają żadnej znajomości dobra i zła, powiedziano: „Nie będziesz wstępował po stopniach do mojego ołtarza, żeby się nie odkryła nagość twoja” — to jakże bardziej słuszne jest wezwanie, abys nie znieważał bliźniego, który na obraz Tego został stworzony, co powiedział: „Niech się stanie — i świat powstał” (Melichta do Wj 20, 26).

Obrażliwym i jeszcze gorszym od poprzedniego jest nazywanie kogoś *μωπή*. Wydaje się, iż wyrażenie to można porównać z hebrajskim *nabal*, które oznacza kogoś godnego pogardy. W 1 Sm 25 zawiera się opowiadanie o Nabalu, właścicielu owiec na południowych terenach Palestyny, który zetknął się z Dawidem, gdy ten, uciekając przed Saulem, znalazł się wraz ze swymi towarzyszami w żyznej oazie pustyni — zwanej Karmel (nie mylić z Karmelem w okolicach obecnej Hajfy!). Możliwe, iż tym powiedzeniem zarzucano drugiej osobie to, że jest bezbożnikiem. Taki zarzut był bardzo szkodliwy w społeczności; mógł bowiem spowodować nie tylko wzdarcę, ale też niebezpieczną izolację człowieka oskarżonego o sprzeciwianie się Bogu. Postawienie takiego zarzutu musiało podlegać karze. Tekst podaje, że karą tą była: *γεεννᾶ τοῦ πύρος* (gehenna ognia!) *Γεεννᾶ* oznacza prawdopodobnie dolinę na południu Jerozolimy, poświęconą kiedyś czci bożka Molocha, któremu składano ofiary z dzieci. Król Jozjasz (641—609) nabył ten teren (por. 2 Krl 23, 10; Jr 7, 31; 19, 5) i zamienił go na „miejsce hańby”. Prawdopodobnie wyrzucano tutaj tych, którzy zawinili przeciw Prawu. Wiadomo również, że miejsce to przeznaczone było na wyrzucanie kości zwierząt i padliny. W *Księdze Jeremiasza* (7, 32; 19, 6) teren ów nazwano doliną Hinnon (= ziemia Hinnon). Tutaj odbywały się sądy mieszkańców Judei. Na ich przebieg mogli patrzeć ludzie stojący na murach wokół miasta.

Istnieje też inna możliwość interpretacji Mateuszowego zapisu. Według apokaliptycznych tekstów, czeka człowieka ostateczna kara za złe postępowanie. Nazwa „geograficzna” doliny leżącej na południe od Jerozolimy mogła być przeniesiona do sfery obrazu kary, jaką wymierza Bóg za złe postępowanie w czasach ostatecznych. Mowa o ogniu wskazuje w sposób obrazowy i niezwykle

intensywnie na karalność ludzkich zachowań, w których następuje przekroczenie prawa miłości bliźniego.

Właśnie dlatego winien człowiek, póki ma czas, wykorzystywać możliwości jak najrychlejszego pojednania w tych przypadkach, w których to prawo zostało naruszone. Jezus — według Mateuszowego zapisu — poleca pogodzenie się ludzi przed złożeniem ofiary, gdzie jednak nie sprecyzowano dokładniej, o jaką ofiarę chodzi. Samo wezwanie przypomina sformułowanie Psalmisty (Ps 24, 4): „Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie na Jego świętym miejscu: człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu”. Możliwość pogodzenia się dawał „dzień pojednania”, w którym — w zamysle Prawodawcy — miały być niwelowane wszelkie nieprawidłowości między ludźmi. Bardzo ukonkretnia ten nakaz w swym komentarzu do *Kazania na Górze* św. Augustyn (10, 26 n.), a w modlitwie „Ojciec nasz” potrzeba pojednania została wyrażona lapidarnym: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”.

Wprawdzie nie ma w tekście bliższego określenia rodzaju ofiary, ale mówi się o składaniu jej przez kapłanów i przynoszeniu jej do ołtarza. Przynoszenie własnych rzeczy na ofiarę uważane było za czynność świętą, a przygotowanie się do składania ofiary polegało przede wszystkim na wyzbyciu się nienawiści i jej objawienia wobec bliźnich. Pierwsi chrześcijanie obdarowywali się podczas składanej ofiary pocałunkiem pokoju. Faktem tym nawiązywano do starotestamentalnych przepisów i konkretnych zachowań, zwłaszcza do ofiar zwanych *šelamim*, których celem było zjednoczenie z Bogiem i ludźmi (= ofiara zjednoczenia).

Racja zgody i wzajemnego zrozumienia, a zwłaszcza wzajemnego porozumienia się, leży także w korzyści, jaką odnosi ten, kto się pogodził. Uwyraźnia to zawarta w Mt 5, 25-26 przypowieść o „drodze dochodzenia do zgody”, której celem jest ukazanie konieczności poprawy już tu, na ziemi, czyli „w drodze”. Przeciwnikiem, z którym człowiek się spotyka na tej drodze, jest Bóg sam, który daje szansę pogodzenia się. Jeśli jednak dojdzie do sądu, wtedy nie ma już szansy „zapominania” czy „darowania”. Następuje bowiem wyrok, który jest nieodwołalny (por. ten motyw również w innych tekstach: Mk 12, 42; Mt 12, 31 n; Rz 2, 27 i inne).

3. Jak wynika z tego, co powiedzieliśmy, przykazanie „*lo' tircaḥ*” — „nie będziesz zabijał” połączone zostało ściśle z pojęciem gniewu. Wyjaśnione zostały problemy etyczne zakazu zabójstwa będącego wynikiem nieopanowania w gniewie i braku miłości. Zauważyliśmy, że między gniewem wewnętrznym i uzewnętrznionym nie ma zasadniczej różnicy. Dlatego przykazanie to zostanie

wypełnione tylko wtedy, gdy człowiek przezwycięży w swoim sercu uczucia samolubstwa, nienawiści i porywy gniewu.

Chrystus poszerzył zasięg zakazu zawartego w dekalogowym: lo' tircah przez zwrócenie uwagi na wewnętrzne dziedziny życia. Podlegają one ocenie u tych, którzy je naruszyli. Takie przesunięcie poczucia odpowiedzialności na samego siebie dowodzi, z jednej strony, wykształcenia się od czasu wielkich Proroków (zwłaszcza Ezechiela) indywidualizowania relacji ludzi do Boga, z drugiej zaś uświadomienia sobie prawdy o niezwykłym darze, jakim jest wolność, której wyrazem jest sformułowanie osobnego „prawa wolności”, znanego z *Listu św. Jakuba* (zob. Jk 1, 25; 2, 10-13), który jest ideowo niezwykle bliski teologicznym założeniom Autora pierwszej Ewangelii.

Niektóre pozycje literatury, wykorzystane w artykule:

¹ St. Czyż, *Udoskonalenie starotestamentalnego Prawa*, (Mt 5, 21-48), w: *Studia z biblistyki* (pod red. ks. J. Łacha), t. V. Warszawa 1990, 143-197.

² J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, Pismo święte Nowego Testamentu III*, 1, Poznań 1979.

³ P. Leks, „Nie będziesz zabijał”, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 13, 1 (1966) 34-48.

⁴ J. Łach, *Milczenie Biblii wokół problemu usuwania płodu z łona matki*, w: *Dziecko*. (pod red. W. Piwowarskiego i W. Zdaniewicza), Poznań 1984, 31-38.

⁵ J. Łach, *Wiara bez uczynków jest martwa*, Jk 2, 26, w: *Wiara i życie*, (pod red. ks. B. Bejze), Warszawa 1985, 62-71.

⁶ U. Luz, *Evangelium nach Matthäus, Mt 1-7, Evangelisch-Katholischer Kommentar zum Neuen Testament I*, 1, Neukirchen 1985.

⁷ W. Grundmann, *Das Evangelium nach Matthäus, Theologischer Handkommentar zum Neuen Testament I*, Berlin (5 wyd.) 1981.

⁸ Pinchas Lapide, *Bergpredigt. Utopie oder Programm*, Mainz 1990⁷.

F. L. Hossfeld, *rašah*, w: *Theologisches Wörterbuch zum Alten Testament*, VII, Berlin 1990—1993, 652-663.